Nr. 90. OLSZTYN, sobota 7 listopada 1896. Rok XI.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Berlińskie gazety donoszą, że stanowcza decyzya w sprawie powiększenia pensyi urzędnikom ma zapaść na najbliższym posiedzeniu ministerstwa pruskiego. Początkującym sędziom ma być pensya powiększona z 2400 na 3 tysiące marek. Również i profesorom uniwersyteckim i nauczycielom przy wyższych zakładach szkólnych ma być pensya powiększona. Pensyą zaś dla lejtnantów ustanowiono na 1800 marek, a pensyą dla kapitanów na 3600 marek rocznie.

— Umarła w Berlinie księżna Matylda Radziwiłłowa w 90 roku życia, rodem Niemka, hrabianka Clary i Aldringen.

Sejm pruski rozpocznie swe obrady 20 listopada. Skład jego jest obecnie taki: konserwatywnych 138, centrum 93, narodowo-liberalnych 87, wolnokonserwatywnych 61, Polaków 18, wolnomyślno-ludowych 14, zjednoczonych 6, nie należących do żadnego stronnictwa 11; niezajętych mandatów 4, z których trzy mieli konserwatyści, a 1 centrum.

— W niemieckiej południowej Afryce wybuchła klęska głodowa i to skutkiem niebywałej suszy, jaka tam panuje. Misyonarz Papst Rietfontein pisze, że od 19 lat nie wyglądało tam tak smutnie, jak obecnie. Głód pędzi ludzi z jednej miejscowości na drugą, ale nigdzie nie mogą głodu zaspokoić. Oprócz tego pojawiła się straszna zaraza bydła, tak, że tysiące bydła pozdychało. Szarańcza wszystko wycięła, nawet kory na drzewach nie oszczędziła. Wszystkie drzewa owocowe w ogrodach stoją ogołocone z liści i owocu.

— Wiadomo, że gazety francuskie doniosły niedawno temu, iż rząd francuski zażąda niebawem od parlamentu francuskiego 200 milionów franków na ulepszenie artyleryi. Gazety niemieckie piszą z powodu tego, że jeżeli rzeczywiście tak się rzecz będzie miała, to Niemcy muszą być na to przygotowani, ażeby ich nie zaskoczyła czasem jaka niespodzianka. Ładne widoki na przyszłość. Parlament francuski niewątpliwie uchwali owe 200 milionów i wtedy możemy być przygotowani na to, że i rząd niemiecki zażąda znów pieniędzy na wojsko.

Francya. Z Paryża donoszą znowu o zamachu anarchistycznym, jakiego się dopuścił zeszłej niedzieli po południu kucharczyk Leymerie. O białym dniu strzelił do jednego ajenta policyjnego i zranił go ciężko w ucho. Inny policyant, który koledze swemu pospieszył z pomocą, został także ranny w ramię. Leymerie został aresztowany. Na policyi przyznał się, że jest socyalistą. Podczas rewizyi w pomieszkaniu jego znaleziono bardzo wiele druków i pism socyalistycznych. Leymarie myślał już dawno o zamachu. Zeznała to siostra jego na policyi. Stał już od dawnego czasu w ścisłych stósunkach z zagranicznemi socyalistami.

Anglia. Gazety angielskie donoszą, że między Rosyą a Danią istnieje od pewnego czasu tajne przymierze skierowane przeciw Niemcom. Rosya zobowiązała się podobno dbać o to, aby Danii nie zabrano żadnego kawałka kraju, oraz przy dobrej sposobności postarać się o to, aby Danii oddano zabraną przez Niemcy północną część Szlezwiku, jeżeli ludność przez głosowanie okaże chęć przynależenia do Danii. Ze swej strony Dania zobowiązała się oddać Rosyi do użytku port i twierdzę w Kopenhagen, gdyby Rosya miała zostać zaplątaną w wojnę. Wiadomość to bardzo prawdopodobna.

Rzym. Przyszły konsystorz ma się odbyć w drugiej połowie bieżącego miesiąca, na tajnym konsystorzu, który został przełożony na 26 bm., spodziewają się mianowicie sześciu lub siedmiu nowych kardynałów. Nastąpi potem publiczny konsystorz, na którem nastąpi akt wręczenia kapeluszy kardynalskich, nowo zamianowanym książętom Kościoła, którzy będą w Rzymie obecni. Później odbędzie się jeszcze jeden tajny konsystorz w celu zamianowania kilku biskupów polskich.

Do Turcyi przybyło kilka tysięcy muzułmanów czyli mahometan z Rosyi. Niektórzy przypisują temu większe znaczenie, mianowicie twierdzą, że knuje się coś przeciw chrześcianom, że zanosi się na wojnę, do której będą zachęcali muzułmanów w imieniu wiary mahometańskiej. Turcya zakupiła w Odesie 4600 rosyjskich koni do kawaleryi i artyleryi.

Ameryka. W Chicago zamordował dr. Nitz, Niemiec z urodzenia, w okrutny sposób swą żonę, poczem się sam zastrzelił. Morderca ogłuszył najpierw swą ofiarę, poczem wepchnął jej w piersi długą śpilkę i z zimną krwią przypatrywał się jej konaniu, robiąc sobie przytem zapiski i spostrzeżenia.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Święcenia kapłanów rozpoczną się w przyszłą niedzielę rano o 7-mej. — Mają być teraz obsadzone wakujące miejsca wikaryuszy tumskich.

Chełmińska dyecezya. Misya w Oliwie rozpoczęła się w sobotę nad wieczorem uroczystem wprowadzeniem Ojców Redemptorzystów do kościoła i powierzenie ich opiece duchownej parafian na czas misyi przez miejscowego proboszcza ks. Kryna, który przemówił. Po nim zaraz pierwszą naukę wygłosił jeden z księży misyonarzy. W niedzielę podczas nauk ogromny kościół pocysterski nie zdołał objąć wszystkich łaknących słowa Bożego.

Rzym. Testament zmarłego w dniu 30-go paźdz. Kardynała księcia Hohenlohego zawiera tylko następujące słowa: »W imię Trójcy Przenajświętszej! Uniwersalnym spadkobiercą mianuję mego prywatnego sekretarza Nobili.« Przypuszczają, że mało co pozostawił, bo był bardzo dobroczynnym. Na jego życzenie pochowanym został na Campo Santo (cmentarzu niemieckim nabytym już przez Karóla Wielkiego) przy kościele św. Piotra. Najstarszego jego brata kanclerza niemieckiego reprezentował syn tegoż przy pogrzebie. Był też obecnym drugi brataniec, książę raciborski.

Anglia. Królowa angielska obchodzić będzie w przyszłym roku 60-letni jubileusz panowania. Z powodu jubileuszu mają się odbyć wielkie uroczystości, na które zostaną zaproszeni wszyscy królowie i książęta panujący. Także prezydent Francyi ma otrzymać zaproszenie. Zobaczy się tam z niemieckim cesarzem, co uważają niektórzy za rzecz ważną dla pokoju między państwami.

Norwegia. Najsławniejszy uczony protestancki w Norwegii, Krogh-Toning, ogłosił kilkanaście artykułów, w których wykazuje, że protestanci opuszczają coraz więcej chrześciańskie zasady. Krogh wyraźnie powiada, że całą nieukróconą wiarę chrześciańską zachował tylko kościół katolicki. Jeżeli uczony pastor przygotowuje Norwegczyków w ten sposób do przyjęcia wiary katolickiej, natenczas można się spodziewać, że kościół katolicki niezadługo zdobędzie Norwegią dla wiary świętej.

Na listopad i grudzień

można teraz „Gazetę Olsztyńską“ zapisywać na wszystkich pocztach, lub u listowego po wsiach.

„Gazeta Olsztyńska“ kosztuje na listopad i grudzień na wszystkich pocztach tylko 50 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 68 fen.

Czasu do czytania teraz wiele, więc prosimy o liczne zapisywanie Gazety na te dwa miesiące.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Stary zabytek naszego miasta, tak zwana »wysoka brama« przy ulicy Górnéj ma wkrótce zostać rozebraną, jak piszą o tém gazety niemieckie. W bramie téj mieści się więzienie, lecz po ukończeniu nowego, więźniowie przeniosą się tamdotąd, a brama będzie opustoszoną. Słusznie wyrażają niektóre gazety życzenie, aby bramę tę pozostawić jako starożytność miasta. Została ona zbudowaną 1353 roku,

a w roku 1860 gruntownie zreparowaną.

— Przy rozbieraniu starego domu przy ulicy Górnéj (własność p. Opalli, dawniéj rzeźnika Geritz) znaleziono wiele monet ze średnich wieków.

— Tutejszy żandarm p. Zeysing obchodził zeszłéj niedzieli 25-letni jubileusz swej służby. Od dnia 1 listopada 1871 rokn był on przez 13 lat żandarmem w Purdzie, następnie w powiecie niborskim, a od r. 1886 w Olsztynie.

— Czwarte miejsce nauczycielskie nowo utworzone w Starym Wartemborku objął nauczyciel Herrmann tamże.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w niedzielę, 8 listopada po poł. o 5-téj w zwykłym lokalu. O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

— Z izby karnej, dnia 4-go listopada. Pisarz Juliusz Smoliński z Wartemborka skazany został na 6 tygodni więzienia za rozmyślne poranienie, a handlarz bydła Cichowski z Wartemborka na 30 marek kary lub 6 dni więzienia za spowodowanie bijatyki. — Wdowa Gotliba Zielińska z Lipowa skazana została na miesiąc więzienia za lekkomyślne spowodowanie śmierci. Pomagając przy połogu, do czego nie miała zdolności, uśmierciła położnicę. Tak często takie wypadki po wsiach się zdarzają, a zawsze jeszcze ludzie biorą byle jaką kobietę, zamiast egzaminowaną akuszerkę. Zielińska tylko ze względu na podeszły wiek, gdyż liczy już 80 lat, skazaną została na tak nizką karę.

— We wtorek po południu odbyły się na placu pod Dajtkami wyścigi konne urządzone staraniem oficerów załogującego tu garnizonu.

* **Spręcowo.** Rozpoczęto już roboty przy budowie szosy ztąd do Sętala.

* **Gietrzwałd.** Zwyczajne zebranie polsko-katolickiego Towarzystwa ludowego odbędzie się dnia 8-go b. m., tj. w przyszłą niedzielę zaraz po nieszporach w domu p. A. Samulowskiego. O liczny udział członków prosi Zarząd.

* **Ządzbork.** We wsi Krzyżany poranił baran tak niebezpiecznie żonę pewnego chałupnika, iż nieboga zmarła w 3 dni. Kobiecina poszła karmić owce, wtém skoczył do niej baran i obrobił ją tak nieszczęśliwie rogami.

* **Zybork.** Podczas uroczystości familijnéj na folwarku K. powstał pożar, który zniszczył wszystkie zabudowania gospodarcze. Zaproszeni goście bardzo byli przestraszeni. Dotąd nikt nie wie, jak pożar powstał.

* **Frydląd** (nad Łyną). Młynarzowi pewnemu ztąd prysł przed 10 laty przy ostrzeniu kamienia maluczki odłamek w oko. Lekarze nie zdołali go oddalić. Z czasem boleści zranionego oka przeniosły się na mózg, a ostatecznie nastąpiła bezwładność wszystkich członków, tak, że człowiek pożałowania godny po 10-letnich okropnych cierpieniach zmarł. Sekcya wykazała, że nieboczyk byłby niechybnie uszedł tak ciężkiéj chorobie i śmierci, gdyby mu swego czasu wyjęto zranione oko.

* **Rastembork.** Zmarł tu burmistrz Wiewiorowski, ogólnie szanowany przez całe obywatelstwo.

* **Olsztynek.** W niedzielę po południu siedział na rynku na ławce jakiś wieśniak, aby, jak się zdawało, wyspać się po pijaństwie. Gdy jednakże do wieczora się nie ruszył, zwrócono na niego uwagę i poczęto go cucić. Wykazało się jednakże, że od kilku godzin był on już nieżywym. Odstawiono go do trupiarni na ewangielickim cmentarzu, zkąd go następnego dnia rodzina odebrała. Nagle zmarły pozostawił żonę i pięcioro dzieci.

* **Mikołajki** (na Mazurach). Zeszłego miesiąca sprzedał p. Eisen swą aptekę p. Klimkst z pod Tylży. Pan Eisen dał przed półtrzecia rokiem za tę aptekę 82,000 mr., a sprzedał ją teraz za 110,500 mr., czyli zarobił w tak krotkim czasie 28,500 mr. Ma to mieć w tém powód, że od roku osiedlił się w Mikołajkach drugi lekarz.

* **Ełk.** Wyroki sądów przysięgłych są następujące: w jednym wypadku o zgwałcenie został G. Nowosz z Królewca skazany na 9 miesięcy więzienia; w drugim wypadku także za zgwałcenie oskarżeni Trojahn i Krinkowski z Wilków pow. jańsborski. Oskarżonych uwolniono, a świadka Maryę Binger aresztowano, gdyż podobno dopuściła się krzywoprzysięstwa. Trzeci wypadek oskarżał Maryę Kotowską z Wiśniewa o zabójstwo dziecka; oskarżoną uwolniono. Czwarty wypadek dotyczył Augustę Grabowską z Garbasów, pow. margrabowski, oskarżona o morderstwo dziecka; oskarżoną skazano na 3 lata więzienia. Piąty wypadek dotyczył krzywoprzysięstwa popełnionego Bogumiła Kalinowskiego z Kosewa, pow. ządzborski; oskarżonego uniewinniono. Szósty wypadek dotyczył pobicia z następstwem śmierci; oskarżeni byli syn karczm. A Mey i gosp. Fryd. Komosz z Wesołowa, pow. węgoborski; M. uwolniono, K. skazano na 3 miesiące więzienia. Siódmy wypadek dotyczył umyślne podpalenie; oskarżonym był Jan Zieliński z Wądołka, pow. jańsborski; Z. uwolniono. Ósmy wypadek dotyczył zabójstwa dziecka, popełnionego przez Szarlotę Courovisier z Chełchów, pow. margrabowski; skazano ją za to na 2 lata więzienia. Na tém ukończono posiedzenia przysięgłych.

* **Iłowo.** Nie dawno temu prosił wędrowczyk u stolarza Czaplińskiego w Narzymie o nocleg twierdząc, że jest czeladnikiem stolarskim. Cz. poznał w nim jednak człowieka, który przed kilku latami pracował jako piekarczyk w tej samej wsi i odmówił mu noclegu. Odgrażając się odszedł przybysz. Wieczorem wszakże podpalił stajnię. Podpalacza aresztowano i odstawiono do Działdowa.

* **Z nad granicy.** Od kilku dni zaginął posiedzicielowi B. w Swengen (?) 6-letni synek. Wszystkie poszukiwania były daremne, aż teraz przypadkiem trafiono na jego ślad. Dzieci bawiły się w »chowanego«, a jedno z nich weszło na lipę obok domu stojącą. Tu w wypróchniałym pniu drzewa natrafiło na trupa zaginionego chłopczyka. Zapewne i ów chłopiec przy zabawie schował się w wypróżniony pień drzewa, gdzie śmierć znalazł, nie mogąc się wydostać.

* **Kłajpeda.** Łódź ratunkowa angielskiego parowca »Miss Brown«, który najechał na skały, wywróciła się w pobliżu wybrzeża. 15 osób, które były w łodzi, utonęły.

* **Elbląg.** Zbankrutował mistrz ciesielski Jan Müller. Pasywa wynoszą 270000 mr. Na akord 50% wierzyciele się nie zgodzili.

* **Sztum.** Przedwieczny most odkopano już drugi w torfowisku w Bągareie. Ma może tysiąc i więcéj lat. Sprawdzają

W NIEWOLI U ROZBÓJNIKA MORSKIEGO.

7) Opowiadanie.

(Ciąg dalszy.)

Z Briatiko odezwały się dzwony na Anioł Pański, jednakowoż młodzieniec czapki z głowy do modlitwy nie zdjął.

— Antoni, nie słyszałeś to, że na Anioł Pański dzwonili? — odezwał się z chaty głos kobiecy. — Synu, synu, co z ciebie jeszcze będzie, jeżeli o Bogu zapominasz?

— Ah tak, matko, wiecie, żem już nie dzieckiem, na świętego Antoniego skończę dwadzieścia lat. Byłby zatem czas, żebym sam wiedział, jak mi postępować należy.

— Nieszczęsny Leonard winien, że takim jesteś, on cię popsuł. Naturalnie, przy nim w karczmie musisz o pacierzu zapomnieć. Wyjdziesz na ladaco, jeżeli z tym lekkomyślnym chłopakiem ciągle pieniądze będziesz przepijał.

O to się już nie kłopoczcie, matko — odrzekł ze śmiechem Antoni — Leonard ma pieniądze.

— Jak długo mu starczą te 800 lirów, które zeszłej jesieni po swym wuju odziedziczył, raz się skończyć muszą.

— Czego wy też wszystkiego nie wiecie, matko — szydził młody rybak.

— Dziecko, tak się to odzywasz do twej matki. Zapomniałeś już o czwartem przykazaniu? Lecz słuchaj, od dziś zakazuję ci wszelkiej styczności z tym lekkomyślnym człowiekiem.

— Dobrze, matko, bo trzeba wam wiedzieć, że rybołóstwo mi się już sprzykrzyło. Jeszcze dziś wieczorem udam się do mego ojca chrzestnego, właściciela okrętów i przyjmę służbę na okręcie kupieckim.

To rzekłszy, Antoni opuścił matkę i nie zważając na jej narzekania i pogwizdując sobie pod nosem piosnkę, kroczył wzdłuż wybrzeża.

Noc już dawno zapadła, a matka Petronela czekała jeszcze wciąż na niewdzięcznego syna. Godzina za godziną upływała, matka napróżno czekała; żaden krok, żaden głos nie zwiastował przybycia Antoniego.

Tymczasem spotkała już zasłużona kara niewdzięcznego syna. Gdy się bowiem po wybrzeżu błąkał, aby odzywający się w sercu jego głos sumienia stłumić, napadli go niespodziewanie korsarze. Antoni był wtenczas pierwszą zdobyczą Achmeda i uległ wkrótce groźbom jego tak dalece, że wyrzekł się swej wiary,

Podczas gdy biedna matka we łzach się rozpływała, sprzątał Zaki owoce swego odstępstwa.

Lecz już czas, abyśmy się wrócili do naszego opowiadania, tj. tam, gdzieśmy Achmeda z jego pełnomocnikiem zostawili.

— Pozostaw mi tego małego, panie — rzekł ten ostatni — ja ci ręczę za to, że swej wiary się on wnet wyrzecze.

— Cóż mi znaczy twoje zaręczenie, Zaki — odparł zagadnięty — kto wie, czyby i ciebie którego pięknego poranku chętka nie wzięła z młodym giaurem i częścią moich pieniędzy z powrotem do twej ojczyzny wrócić?

— Panie, ty mi to powiadasz? — zawołał blady z gniewu pełnomocnik.

— Wy Frankowie jesteście wszyscy bardzo zmienni — odparł Achmed spokojnie. Dalibóg nie byłbyś ostatnim, który to uczynił. Toć to u was już tak jest, że w prawdziwej religii Mahometa spokoju długo nie znajdziecie, zawsze was sumienie dręczy, aż w końcu powracacie do waszej starej wiary.

— Ba! — odrzekł Zaki — bajki, panie. — Jednakowoż głos jego przy tych słowach zadrżał. — Zresztą, jest mi wszystko jedno, co z chłopcem chcesz zrobić; żalby mi tylko było, gdyby popadł w ręce Franków, a to mogłoby bardzo łatwo nastąpić.

— Co myślisz, miałby wpaść w ręce Frankom.

— Tak, panie, powiedziałem to wyraźnie. Nie wiesz to, że ta przeklęta chołota, już od dość dawna tutaj się bałamuci? Do więzień i na galery, wszędzie sobie wejście zjednali. Ałłach niech mnie ukarze! lecz jest prawdą, męstwo posiadają te psy, że...

— Że się cieszysz, iż będziesz mógł wkrótce tuztąd umknąć, mogłyby cię bowiem wyrzuty sumienia dognać.

— Achmedzie! to szyderstwo mógłbyś

się więc podania ludowe o zapadłych w ziemię wsiach i miastach. — Spłonęła z niedzieli na poniedziałek zupełnie oberża p. Z. w Podstolinie. Właściciel z familią uciekł z nagim życiem przez okno. Z domowizny nic nie uratowano. Jak pożar powstał nie wiadomo.

* **Lidzbark.** Kupił tu jakiś p. Pehl z Magdeburga kamienicę w rynku od kupca Mojżesza za 19000 mr. i zamierza w całéj kamienicy tuczyć drób.

* **W Wąbrzeźnie** mają dawać biednym dzieciom szkólnym jeść podczas zimy. Pięknie!

* **Toruń.** Wymowną przestrogę, z któréj oby skorzystał, dała Opatrzność pewnemu mężczyźnie, który w zupełnie niemal pijanym stanie jechał pociągiem z Bydgoszczy do Torunia. Odurzony trunkiem, wyszedł podczas jazdy z wagonu na płytę do wsiadania i spadł. Dopiero w Toruniu zauważono, że nie ma go w wagonie i zaraz wysłano telegram do wszystkich strażników kolejowych. Wnet nadeszła wiadomość, że cudem prawdziwym uniknął śmierci, spadł bo nie pod koła, lecz na tor boczny, na którym go znaleziono bezprzytomnego. Oby wypadek ten powstrzymał go od ponownego przebrania miarki!

* **W Berlinie** przespała pewna służąca cały tydzień i to dni i noce. Niczém jéj obudzić nie było można, aż się sama obudziła zdrowiuteńka.

* **W Berlinie** pewne Towarzystw akc. założyło piekarnią, w któréj wypieka chleb z ziarna, bez mielenia go. Chleb taki jest daleko smaczniejszy, pożywniejszy i czystszy od chleba z mąki pieczonego. Ziarno zostaje poprzednio w téj piekarni przepłukane, a następnie w gorącéj wodzie kilka godzin prażone, w końcu przez walce pogniecione i starte na ciasto przygotowane do pieczenia. Piekarnia ta na początek ma już u publiczności berlińskiéj uznanie i cieszy się wielkim zbytem chleba, którego wielką ilość wypieka, nie mogąc czasem nastarczyć go. Chleb ten konkuruje znacznie w cénie taniością nad innym dotychczas wypiekanym chlebem, bo funt rżannego kosztuje 8 fen., a pszennego 10 fen. Piekarnia ta znajdującą się na Treskowerstr. nr. 29 daje także rabat na rzecz kolonii feryjnych dla polskiéj dziatwy. Karty w tym celu można dostać po Towarzystwach polsko-katolickich w Berlinie.

ROZMAITOŚCI.

Krew węgorza jest straszną trucizną, jak to wykazały najnowsze badania chemiczne. Przy sprawianiu węgorza należy się strzedz, aby krew z niego nie dostała się na ranę. Należy gotować węgorza w bardzo wrzącéj wodzie, aż do 80ciu stopni, wtedy dopiero niejeston szkodliwym. Każda gospodyni powinna o tem pouczyć w sposób należyty kucharkę.

Rabin księdzem. Z Atchinson, w stanie Kansas w Ameryce północnéj, donoszą: W tutejszym klasztorze Benedyktynów wyświęcono na księdza byłego żyda Hilarego Rosenfelda, pochodzącego z Czech. Rodzice jego, gorliwi żydzi, wychowali go na rabina i istotnie był nim na lat kilka w kraju ojczystym. Przed trzema laty porzucił swój urząd i przyjął chrześciaństwo, co pociągnęło za sobą zupełne zerwanie z rodziną. Wskutek tego wyjechał do Ameryki, gdzie wszedł w bliższe stósunki z duchowieństwem katolickiem. Przyjęty do klasztoru Benedyktynów w Atchinsen, został księdzem. Rosenfeld odznacza się należytem wykształceniem i obecnie liczy 35 lat wieku.

Małpy jako kopacze złota. Oto najświeższa nowość, do jakiej doprowadziło współzawodnictwo o dorobek, aby zmniejszyć koszta zarobkowania. Pewien właściciel min złotych w Transwalu, idąc dozorować robotników przy wydobywaniu złota, zabierał zawsze ze sobą dwie małe inteligentne małpeczki, które z wielkiem zajęciem przypatrywały się robotnikom, wydobywającym ten szlachetny a połyskujący kruszec i które z wrodzonem sobie naśladownictwem robiły to samo, czem się zajmowali robotnicy. Wkrótce pojęły o co rzecz chodzi i poczęły gatunkować bryły ziemi, odłączając starannie kawały z żyłami złota od kawałków bezwartościowych, a roboty swoje wykonywały starannie i lepiej od robotników rodzaju ludzkiego. Właściciel kopalni widząc tak dodatnie strony robotnika zwierzęcego, postarał się o 24 inne małpy, które wydoskonalone przez swe pierwsze dwie nauczycielki, pełnią swoją służbę daleko sumienniej i staranniej, aniżeli robotnik ludzki, albowiem i nie kradną i nie upijają się. Nie ma więc z niemi utrapienia tyle, co z pijakami, a co najważniejsza, nie potrzebuje im płacić za pracę żadnego wynagrodzenia, bo pracują mu za darmo, zadowalając się za swą pracę podaną im strawą. Gdyby ta wiadomość nie była kaczką dziennikarską, ale okazała się w rzeczywistości prawdziwą, to wypadłoby i naszym przedsiębiorcom postarać się o małpiego robotnika, albowiem prócz powyższych, odnieśliby jeszcze tę korzyść, że nie potrzebowaliby opłacać ani kasy chorych, ani na wypadek kalectwa lub inwalidztwa, a co najważniejsza, byliby wolni od tej wiecznej mitręgi wlepiania znaczków na zabezpieczenie na starość, boć podobno ród małpy do 70 roku życia nie dochodzi.

Kraków i jego pamiątki.

(Wspomnienia z podróży.)

III.

(Ciąg dalszy.)

Kościół Wszystkich Świętych przy ulicy Grodzkiéj, fundowany przez króla Zygmunta III dla Jezuitów, obecnie znowu Jezuitom oddany został przez księcia Biskupa krakowskiego. Od ulicy posiada on mały cmentarzyk okratowany z posągami dwunastu apostołów. Spoczywa tu ciało słynnego kaznodziei ks. Piotra Skargi, jako jest tu też i jego pomnik. W wielkim ołtarzu jest stary obraz Najśw. Maryi Panny, przywieziony podobno z Hiszpanii.

Kościół św. Katarzyny z klasztorem księży Augustyanów znajduje się na przedmieściu zwanem »Kaźmierzem«. Wspaniała i obszerna ta świątynia w stylu gotyckim założoną została przez króla Kaźmierza Wielkiego w r. 1342. Trzęsienia ziemi w roku 1444 i 1786 zniszczyły ten kościół, a w latach 1796 do 1809 służył on za magazyn wojskowy. Dopiero w r. 1852 odnowili go księża Augustyanie. Znajdują się tu starożytne obrazy malarzy krakowskich. Spoczywa tu też ciało błogosławionego Izajasza Bonera zmarłego w r. 1450. Jedna kaplica tego kościoła oddaną jest Siostrom Augustyankom, które po drugiéj stronie ulicy mają swój klasztor. Ganek nad ulicą, wsparty za arkadach, łączy klasztór zakonnic z kaplicą, tak, że niepostrzeżenie przechodzą one tu na nabożeństwo. Właśnie były na nieszporach i śpiew dochodził z kaplicy, ale widzieć ich nie było można, gdyż drzwi zamknięte i zasłonięte. Kościół jest tak obszerny, że w przedniéj kaplicy wcale bez przeszkody odśpiewywano równocześnie Godzinki.

Idąc pomiędzy klasztorem i kościołem kilkanaście kroków, dochodzimy do kościoła św. Stanisława na Skałce. Pamiętny i znany on jest z tego, że tu król Bolesław Śmiały roku 1079 zabił św. Stanisława. Kościół otoczony jest murowanym dziedzińcem, a po prawéj stronie znajduje sie również omurowana sadzawka ze schodami. Wedle podania po zabiciu św. Stanisława miano ciało jego do téj sadzawki wrzucić. Wśród sadzawki postawiony jest posąg na wysokiéj kolumnie, przedstawiający św. Stanisława wskrzeszającego Piotrowinę. W kościele samym na lewo pokazują ołtarz św. Stanisława, a na nim pień drzewa, na którym wedle podania Święty miał zostać porąbany. Również na ścianie pokazują ślady krwi, jakie tam padły. Są one za szkłem dla tego, że je niektórzy pobożni pielgrzymi zeskrobywali. Ze sadzawki przed kościołem czerpią też ludzie wodę, używając jéj z wiarą na różne choroby i dolegliwości. Pod kościołem znajdują się tak zwane groby zasłużonych, gdzie spoczywają zwłoki Jana Długosza, Wincentego Pola, Łucyana Siemieńskiego, J. I. Kraszewskiego i Teofila Lenartowicza. Kościół ten w posiadaniu mają teraz księża Paulini.

Kościół św. Anny, przy ulicy tegoż nazwiska, posiada grób św. Jana Kantego,

---

mi oszczędzić, wiesz przecież, że nie jestem twym niewolnikiem, skoro wiarę proroka wyznawam. Gdy mi się już u ciebie nie będzie podobać, to jestem sobie sam panem.

— O, szlachetny Zaki, tak źle nie myślałem, Ja nie chciałem cię obrazić; to, com powiedział, było tylko niewinnym żartem.

— Dobrze, nie mówmy też więcej o tem; lecz, com chciał powiedzieć, chłopiec nie jest tutaj bezpiecznym, jako niewolnik, księża Franków niedługo byliby go tutaj odkryli.

— Do kata, nie ma to sztyletu, aby ich od tego mozołu uwolnić?

— Toby mogło nieprzyjemności za sobą pociągnąć. Lepiej będzie, gdy ja chłopca wezmę.

— I cóż myślisz z nim począć?

— Jak się jeszcze możesz pytać, panie, pierwszem mojem staraniem będzie nawrócić go na naszą wiarę.

— A gdy się nie uda, Zaki?

— Ma się nie udać, panie? Czyż ja na to wyglądam, jakobym sobie od takiego niedorostka plany moje pozwolił pokrzyżować? Zostaw mi tylko wolne ręce, on się wnet nawróci, znam przecież jego mowę.

— Tylko się zbyt nie spiesz. Prorok może wiedzieć, chłopczyk ten nie byłby pierwszym zuchwalcem, który się naszej wierze oparł.

— Panie, myślę, że mógłbyś mieć do mnie nieco większe zaufanie. Musiałbym być ostatnim głupcem, gdybym zaraz od początku chciał gwałtownie z nim postępować.

— Podług tego jak, i gwałt taki czasem jest dobry; ja sobie przynajmniej przypominam, jak mój pierwszy niewolnik przed piętnastu laty bardzo szybko spokorniał, gdy się do niego ostro wzięto.

Zaki udał jakoby wcale tego nie słyszał, jednakowoż nagła bladość twarzy jego, aż nadto pokazywała, że go to szyderstwo nadzwyczaj dotknęło.

— A więc przytem pozostanie, panie — odrzekł jak mógł najspokojniej — chłopiec ten pójdzie ze mną do mej wiejskiej posiadłości i tam będzie pozostawał pod moim szczególnym dozorem. Gdy go w przeciągu jednego miesiąca łagodnością do odstąpienia swej niewiary nie zmuszę, to zacznę z nim z innej beczki.

— Dla czego tak szybko? — odrzekł Achmed — ja ci daję jeszcze raz tyle czasu. Zostaw smyka tego tylko zupełnie swobodnie, dzieci są ciekawe; może w ten sposób prędzej coś wskóramy, lecz jeszcze raz ci powiadam, strzeż się sam, aby ci chłopiec w głowie nie przewrócił.

— Już znowu to samo szyderstwo — wybuchnął Zaki.

— Żarty, kochany Zaki, niewinne żarty, lecz przestańmy nareszcie; już jest późno w noc, a jestem bardzo znużony i potrzebuję wywczasu; ty także z pewnością masz jeszcze wiele do czynienia.

Po tych słowach obydwaj się rozeszli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nadto pomnik Mikołaja Kopernika i poety Juliusza Słowackiego.

Kościół Bożego Ciała posiada od frontu piękny szczyt ozdobiony kamiennemi płaskorzeźbami Świętych i herbami Jagiellonów. Kościół łączy się gankiem na arkakach wzniesionym z klasztorem kanoników laterańskich, którzy tu zamieszkują. W czasie oblężenia Krakowa w roku 1655 miał w tym klasztorze główną kwaterę król szwedzki Karol Gustaw. (Dokończenie nastąpi.)

Sprzedaż drzewa.

— W czwartek, 12 listopada rano o 9-téj w Jonkowie drzewo na opał i tyczki do chmielu.

— W czwartek, 26 listop. rano o 9-téj w Spręcowie.

— W piątek, 27 listop. w Olsztynie.

— W czwartek, 10 grudnia w Spręcowie.

— W piątek, 11 grud. w Olsztynie.

— W czwartek, 17 grud. w Jonkowie.

Od Redakcyi.

— Do Wanne. Czytelnika zamawiającego trzy kalendarze i dwie książeczki, prosimy o adres, gdyż bez tego nie możemy paczki wysłać.

Targ na bydło w Berlinie.

Z dnia 3 listopada 1896.

Na targ spędzono: 3504 sztuk bydła. Tylko tłusty i dobry towar miał odbyt. Płacono I 55 do 59 m., II 48—53 m., III 44—49 m., IV 38 do 42 marki za 100 funtów wagi mięsa.

Świń dostarczono 9231 handel powolny, targ uprzątnięto. Płacono I 39—43 m., II 37—38 m., III 34—36 m. za 100 funtów z 20% tary.

Cieląt stawiono 955, handel ospały. Płacono I 58—60 fen., II 50—53 fen., III 46—49 fen. za funt wagi mięsa.

Skopów dostarczono 11373. Płacono I 43 do 45 fen., najlepsze do 48 fen., II 40—42 fen. za funt wagi mięsa.

Ceny targowe w Olsztynie.

Z dnia 3 listopada 1896.

Pszenica za 200 funtów	14,37—14,97 m.
Żyto . . za 200 funtów	10,40—11,22 m.
Jęczmień za 200 funtów	09,93—12,45 m.
Owies . . za 200 funtów	10,33—11,80 m.
Siano . . za 200 funtów	04,20—04,60 m.
Słoma pr. za 200 funtów	03,00—03,40 m.
Kartofle za 200 funtów	04,00—04,55 m.
Groch biały 200 funtów	11,00—12,50 m.
Wołowina za funt	00,40—00,60 m.
Wędzoną słoninę za funt	00,70—00,80 m.

Specyalna sprzedaż

ubiorów dla mężczyzn i chłopców

Moritz Pfingst

Olsztyn, rynek nr. 20

w dawniejszym składzie H. Schöneberga

poleca

Paletoty zimowe

od 8 marek począwszy.

Burki,

ciężka materya z dobrą podszewką od 11 marek.

Płaszcze Hohenzollern,

szare, niebieskie i czarne od 15 marek.

Jopy zimowe

z ciepłą podszewką od 5 marek.

Ubrania

w najlepszéj dobroci od 7 marek.

Ubrańka dla dzieci.

Ubrania do ślubu i towarzyskie

we wszystkich wielkościach i cenach.

Koszule wełniane, ubrania, spodnie, kamizelki do polowania, bieliznę, parasole, pończochy, szelki, krawaty, rękawiczki.

Bardzo korzystna reszta posiadłości do nabycia.

Z posiadłości p. **Palmowskiego** w **Gedajtach** mam jeszcze około 50 mórg dobréj roli pod koniczynę, prawie pszennéj, około 10 mórg dobréj łąki, około 20 mórg dobrego torfowiska wraz z budynkami mieszkalnymi i gospodarczemi za każdą przystępną cenę do sprzedania, w całości lub jeszcze podzieloną, pod bardzo korzystnemi warunkami. Do sprzedaży naznaczyłem termin na miejscu na

poniedziałek, 9 listopada przed południ. o 10-téj,

na który mających chęć kupna zapraszam.

M. Eisenstädt,

Łukta (Locken).

UWAGA!

W interesie publiczności zwraca się uwagę, że prawdziwe, od 15 lat w użyciu będące i od wielkiéj liczby poważnych profesorów i lekarzy doświadczone aptekarza Ryszarda Brandta pigułki szwajcarskie wskutek nowego niemieckiego prawa o ochronie marek ochronnych noszą etykietę jak obok stojący wizerunek przedstawia.

Dobrowolna sprzedaż.

W **Nowéj Kaletce** na wybudowaniu mam zamiar sprzedać moje gospodarstwo, składające się z 70 mórg roli, w tém 20 mórg łąki i torfu, także około 2 morgi lasu, daléj zabudowanie, chałupę, 2 szopy i stodołę, a jeżeli kupujący chce, tak i żywy inwentarz.

Mający chęć kupna mogą się zgłosić u p. **Stankiewicza starszego w Butrynach.**

Dobre miejsce.

Mam polecone sprzedać posiadłość na wybudowaniu, odległą o godzinę drogi od dworca kolejowego w **Stawigudzie,** około 140 mórg roli, w tém łąki i torfowisko, wraz z dobremi budynkami i około 40 korcy zimowego wysiewu, z żywym i martwym inwentarzem i całym sprzętem, z powodu objęcia innego przedsiębiorstwa jak najprędzéj za cenę 7 tysięcy marek, przy wpłaceniu 3 tysięcy marek. Zgłoszenia przyjmuje **Antoni Froese w Bartęgu,** poczta Olsztyn.

Kalendarze

na rok 1897:

Maryański	60 fen.
Gońca Wielkopolskiego	60 fen.
Poznański	50 fen.
Nadwiślanin	25 fen.
Regensburger Marienkalender	60 fen.

poleca drukarnia »Gaz. Olszt.«

Dla farbarzy!

Ekstrakt „Blauholz"

(farba smołowcowa),

farby anilinowe

do farbowania wełny, bawełny, płótna itd. poleca

Otto Gauer Następca,

WARTEMBORK.

Posiadłość,

składającą się z 45 mórg roli w tem dobra dwusieczna łąka, budynki murowane masyw, pod dachówką, nowa stodoła, wszystko wraz z żywym i martwym inwentarzem jest na sprzedaż za 7 tysięcy marek. Wpłacić trzeba tylko 3 tysiące marek, reszta może zostać na hipotece. Zgłosić się do ekspedycyi »Gazety Olsztyńskiéj.«

Wszelkie

towary

tylko w najlepszej dobroci poleca po zniżonych cenach

Otto Gauer Następca,

WARTEMBORK.

Kalendarze na rok 1897:

Maryański 60 fen., Gońca Wielkopolskiego 60 fen., Piast 50 fen., Nowy Poznański 50 fen., Na ciężkie czasy 25 fen. itp.

Również najrozmaitsze książki do nabożeństwa i czytania

KSIEGARNIA A. Samulowskiego

w Gietrzwałdzie.

2 uczni,

synów porządnych rodziców, przyjmie w naukę piekarstwa

J. Gorlitzki,

mistrz piekarski

Olsztyn, Górne przedmieście (Obervorstadt) nr. 7.

Rozwork,

mało używany jest tanio na sprzedaż. Bliższa wiadomość w ekspedycyi »Gaz. Olsztyńskiéj«.

Magdeburską kapustę kiszoną, Najlepsze świeże śledzie tłuste

poleca

Otto Gauer Następca,

Wartembork.

Dwóch uczni,

chcących się dobrze wyuczyć **kowalstwa,** przyjmę natychmiast w naukę. Dodaję, że dwóch uczni moich dostało już za dobre prace na wystawie robót uczni w Olsztynie dyplom i medal.

J. Tows,

mistrz kowalski i fabrykant powozów

w Szomwałdzie

(Schoenwalde p. Klaukendorf.)

2 uczniów,

synów porządnych rodziców, przyjmie natychmiast w naukę **szewstwa**

Jakób Schurrmann,

mistrz szewski w Olsztynie

Oberquorstrasse,

obok ewangielickiego kościoła.

Szuka się kupna

posiadłości

na którą można wpłacić 2 do tysiące marek. Zgłosić się można do ekspedycyi »Gazety Olszt.«

Drukiem nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. P.)